

# Antylogika, Lepszy świat

Już dawno nie czułem się tak dobrze jak dziś  
choć z mojego drzewa czasu znów spadł kolejny liść  
nie da się z powrotem iść, dojrzewanie ma swą cenę  
nie wiem czy się zmienię co raz twardsze mam korzenie  
bardziej bystre myślenie znam swoje pochodzenie  
nie zamienię go za nic, ja nie czepiam się granic  
nie chcę rady udzielać, każdy żyję inaczej  
życie przecież nie rani, rani człowiek co płacze  
nie kozacze, nie skacze, raczej słowem wytłumaczę  
o co walczę na co baczę, nieomylny nie jestem  
wypłukałem się ze złości i nie czuję potrzeby  
żeby zostać na nowo tym kim byłem wtedy  
mogę kłamać od biedy, ale ile to zmieni  
każdy ma swoją prawdę, każdy swą prawdę ceni  
i nie jeden był taki co próbował żyć śmiało  
kto mi powie czy na prawdę dużo czasu zostało  
Tyle zysków, ile strat  
Tyle zalet ile wad

to jest mój najlepszy świat x3

Już dawno nie spałem tak dobrze jak tej nocy  
taki wielki potencjał niewykorzystanej mocy  
drzemie we mnie i nie wiem jak powinienem go użyć  
czy mam z sercem budować czy z nienawiścią burzyć  
ale prostym człowiekiem jestem więc się nie wychylę  
w żadną stronę, zostanę tu nim znowu się pomylę  
no bo po co mam znów słyszeć jak coś w oddali pęka  
ja lękam się przeszłości, a przyszłość to udręka  
co minęło a pamiętam nie minęło tak na prawdę  
wciąż trzyma spirytualną kartę, otwarte  
powieki wciąż nieodparcie chłoną uciechy  
radości i smutki człowieka żywot krótki  
jestem taki malutki a się z czasem chciałem zmierzyć  
przegrałem już na starcie, a walczę by przeżyć  
i ciągnę swą dolę w natłoku i mozole  
choć za życie nie otrzymam dyplomów w żadnej szkole  
Tyle zysków, ile strat  
Tyle zalet ile wad

to jest mój najlepszy świat x2

Już dawno nie bałem się tak mocno jak teraz  
kto zostają kto odchodzi to nie ja i nie ty wybierasz  
nie pomogą modlitwy dla mnie nigdy nie istniałeś  
bo za dużo w tym piękna bym uwierzył w co działałeś  
hołd oddałem swej przemianie teraz czas na spełnienie  
żeby nie zostać z niczym, wybrać to co się liczy  
czas milczy lecz płynie jednostajnie i dobrze  
że jest o czym kłamać komuś trzeba zaufać  
kto mi powie, że ma źle ja mu powiem że ja nie  
bo są chwile złe i dobre następują po sobie  
ile można narzekać, że znów pusto w lodówce  
ja nikomu nie mówię, że to znam i to rozumiem  
taki stan posiadania psuję wiarę w zwycięstwo  
nie rozróżniam kolorów bo to szare społeczeństwo  
widziałem styrane twarze i pod sklepem tańce  
wiedziałem, że to żywi ludzie są nie przebierańce  
już dawno nie zrobiło mi się smutno tak nagle  
zrozumiałem, że nie sięgnę tego co na prawdę pragnę  
w co wierzyć gdy wszystko wydaje się tak kruche  
i tępe i suche i głuche

Tyle zysków, ile strat

Tyle zalet ile wad

to jest mój najlepszy świat x4